Nal. poczt. opł. rycz.

Nr 22. Kraków, 17 czerwca 1928. Rok II.



Prenumerata roczna . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . „ 2·60
Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 407.970.

„Rzeczpospolita Spółdzielcza“.

Spółdzielczość duńska pod wieloma względami może być drogowskazem dla rozwoju naszego rolnictwa i naszej spółdzielczości. (Prof. Brinkmann.)

„Rzeczpospolitą Spółdzielczą“ jest Danja, gdyż spółdzielczość rolnicza rozwinęła się tam tak szeroko i wszechstronnie, jak w żadnym innym kraju

Ażeby jasno sobie zdać sprawę z przewrotu wywołanego w rolnictwie duńskim ruchem spółdzielczym i ocenić olbrzymie znaczenie spółdzielni, która przyczyniła się potężnie do rozkwitu rolnictwa w Danji, warto zapoznać się chociażby w krótkości z jej powstaniem i historją.

W ubiegłym stuleciu rolnictwo duńskie przechodziło ciężkie przesilenie. Podobnie jak inne rolnicze kraje europejskie, Danja była krajem uprawiającym i sprzedającym niemal wyłącznie zboże i dobrobyt jej zależał od wysokich cen zboża. W pierwszej połowie ubiegłego stulecia konjunktura na zboże była dobra i produkcja zbożowa duńska znajdując odbyt łatwo i na dobrych warunkach, rosła i z każdym rokiem zwiększał się obszar pól obsianych.

Ale po roku 1850 stosunki się zmieniają. Pod wpływem rozwoju międzynarodowej komunikacji, ułatwiającej dowóz produktów rolniczych, państwa środkowo i wschodnio europejskie rzucają na rynek światowy wielkie zapasy zboża i następuje zniżka cen zboża. Później pojawia się w Europie pszenica amerykańska, która w dalszym ciągu pogarsza konjunkturę na zboże.

W jakim stosunku zmiany w cenach na rynku światowym wpłynęły na kształtowanie się cen w Danji, przedstawia tabelka, wykazująca, jak zmieniał się stosunek między cenami masła a cenami zboża na niekorzyść zboża. I tak w latach 1851—1860 jeden funt masła wartał 11 funtów ziarna, a w latach 1871—1880 trzeba było dać za 1 funt masła już 13 funtów ziarna, a w 10 lat później 17 f. Tona pszenicy kosztowała w r. 1875 20 koron duńskich, a w r. 1896 już tylko 11 koron. W tym samym czasie żyto spadło z 14 koron na 9 koron.

Rolnictwo duńskie znalazło się w trudnem położeniu, a nad małym rolnikiem, będącym głównym właścicielem ziemi, zawisło widmo zubożenia.

Wówczas to zaczęto szukać jakiegoś wyjścia. Albo trzeba było zacząć produkować taniej zboże od innych krajów i stoczyć walkę konkurencyjną ze zbożem zagranicznem, albo też trzeba było rozwinąć produkcję w innym kierunku. Postanowiono pójść tą drugą drogą przeobrażenia zupełnego produkcji rolniczej. I w rzeczy samej nastąpiło w Danji przejście do hodowli bydła w sposób tak radykalny, jak w żadnym innym kraju. W przeciągu 35 lat liczba koni podnosi się o 38%, liczba owiec o 53%, bydła rogatego o 54%, a trzody chlewnej o 282%. Dzięki tej zmianie wzrasta niesłychanie ogólna wartość wywożonych co roku produktów rolniczych. **Ale cała ta zmiana, która zapewniła świetny rozwój rolnictwa duńskiego, oparła się spółdzielni.**

(C. d. n.)

Ankieta „Prawa Rolnika".

Sposób na podniesienie wytwórczości rolniczej.

Artykuł nasz o sposobach podniesienia wytwórczości rolniczej wzbudził ogromne zainteresowanie wśród naszych Czytelników. Oto głos światłego rolnika i czytelnika „Prawa Rolnika", który zastanawia się nad najważniejszem dzisiaj w Polsce zagadnieniem podniesienia wytwórczości rolnej na wsi.

Gospodarstwo rolne jest najważniejszą rzeczą. Na to chyba nie trzeba komentarzy. Cóżby nam przyszło z dobrych urzędników i z sprawnej administracji w państwie, jeżelibyśmy nie mieli dużo chleba; na co zdałaby się silna armja; po co dużo fabryk, młynów, piekarń, mleczarń, browarów, gdybyśmy nie mieli co w nich przerabiać; po co dobre koleje i tabory, jeżeliby nie miały co przewozić i tak zresztą po kolei zastanówmy się nad każdą gałęzią przemysłu czy nauki, to dojdziemy do przekonania, **że rolnictwo jest macierzą i korzeniem państwa, a inne wszystko, to dopiero ich pędy i liście.** A zatem całkiem na miejscu są starania rządu o to, jakby tu najlepiej zaopiekować się rolnictwem. Dobrze robią Towarzystwa Rolnicze i Z. Z. Rolników, że przemyśliwują tak troskliwie nad podniesieniem wytwórczości rolnej.

W poprzednim numerze „Prawa Rolnika" była mowa, o sposobie podniesienia wytwórczości rolnej. Niechże mi więc będzie wolno zabrać w tem miejscu mój skromny głos. Wprawdzie nie kończyłem Akademji rolniczej, ale pochlebiam sobie, że gospodaruję już samodzielnie 14 lat podług najnowszych wskazówek i z ołówkiem w ręku, mam przeto niejakie doświadczenie w tem dziele. Nie doświadczam wprawdzie tylko dla siebie, ale celem moim jest przysłużyć się społeczeństwu, **bo chcę widzieć rolnictwo na szczycie potęgi,** a co za tem idzie, dobro narodu. To jest mój ideał.

W czasie mojego gospodarowania robiłem ciągle rozliczne próby i doświadczenia: nawozowe, odmianowe, mechaniczne i hodowlane, czego wcale nie żałuję, ale chciałbym i drugim tą drogą pomóc. A mianowicie na czem polega dobry urodzaj w uwzględnieniu możności człowieka?

1) **Dobrze rolę uprawiać i silnie gnoić, a rzadko i rzędowo siać.** To są pierwsze zasadnicze formy. Nie śmiejcie się zawczasu koledzy z tego i nie mówcie, że o tem i babka stara wie. Tak, babka wie, tylko wy nie wiecie! (Przepraszam tych, co wiedzą). Wiemy o tem, ale z lenistwa i lekceważenia nauki fachowej wiedzy, to mimo woli zaniedbujemy.

2) **Dalej potrzeba w sobie wyrobić przez wycieczki, czytania i naukę miłość do przedmiotu rolniczego,** trzeba ten zagon, ten pług, tę krowę, tę roślinę i to wszystko co błyszczy w majestacie przyrody ukochać, a wtedy kpić sobie będziemy z trudów, jakie są przywiązane do rolnictwa.

3) **Trzeba robić wycieczki, kogo stać jechać do wzorowych gospodarstw innych krajów,** a kogo nie stać, robić wycieczki w okolicy w sposób następujący: Zbiera się grono rolników (najlepiej kółkowców) i idą w czasie wegetacji zbóż przez pola. Wtedy da się widzieć piękną pszenicę. Czyja to? To moja. Jak to robiliście? Tak a tak. Uczestnicy notują, idąc dalej. O tu licha koniczyna. Czyja to? a to Walkowa. Dlaczego taka licha?? A bo on tak a tak robił. Znowu się notuje i idzie dalej. I tak w ten sposób zbierze się w jednym dniu doświadczeń, które osobno w domu trzebaby robić kilka lat.

4) Ruchliwy gospodarz, mając pole przy głównej drodze, powinien **porobić pólka doświadczalne z tablicami przy drodze.** Tu wsiana Tomasyna, tu orka głęboka, tu dano saletrę itd. Lud idzie i czyta i porównuje, a trzeba przyznać, żeśmy zazdrośni i zaraz będziemy chcieć to samo co u drugich widzimy dobrego.

W dalszym ciągu opiszę, jakie doświadczenia zrobiłem u siebie. *Michał Bernat Skopaniec.*

(C. d. n.).

List otwarty rolnika polskiego do pp. Ziemian całej Polski.

Otrzymujemy następujący list otwarty, który w całości poniżej podajemy.

Serce się naprawdę kraje, gdy się pomyśli, że pp. Ziemianie, do tej chwili nie wytworzyli silnej i społecznej organizacji rolniczej, którąby obejmowała nietylko samych Ziemian, ale przedewszystkiem wszystkich rolników całej Polski — a to począwszy od służby folwarcznej aż do samych właścicieli majątków ziemskich włącznie.

Ale niestety — pp. Ziemianie widocznie nie posiadają zmysłu organizacyjnego, bo sami siebie nie mogą zorganizować, pomimo, że od czasu do czasu urządzają szumne zjazdy w Krakowie i Warszawie i to bez żadnego skutku i nadziei jednolitego programu, któryby mógł takie uchwały zcementować.

I człowiek patrzący na tę niezaradność pp. Ziemian mimowoli załamuje ręce, mówiąc: Mój Boże kochany, to my, małorolni mogliśmy prędzej zrozumieć potrzebę organizacji rolniczej w Polsce niż panowie Ziemianie? Czyż to nie wstyd dla was pp. Ziemianie?

My mali rolnicy — całą masą stoimy w szeregach Związku Zawodowego Rolników pod wodzą wielkiego miłośnika ludu rolniczego p. Tadeusza hr. Łubieńskiego z Zassowa, który jako niestrudzony działacz społeczny, pracuje bez wytchnienia, objeżdżając powiaty, zakładając wszędzie Koła Związku Zawodowych rolników, a lud rolniczy cieszy się z organizacji, na czele której stoi pełen cnót szlachcic polski, któremu lud zupełnie ufa.

A zatem pp. Ziemianie, woła do was rolnik polski, woła do was głosem boleści i troski: Ratujcie ojczyznę naszą przed zalewem bolszewizującego elementu na wsi polskiej. Tak bracia Ziemianie, nie traćcie ani chwili czasu — bo chwila poważna i czas krótki, przystępujcie do Związku Zawodowych Rolników, gdzie będziecie siłą niczem niepokonaną, bo za plecami Ziemian staną miljony drobnych rolników, gotowych do obrony ojczyzny i zagrożonego rolnictwa.

A zatem, starszy bracie szlachcicu, przestań stać na uboczu, stań z nami w jednym szeregu, a dokażemy cudu, o którym poeta pisał: „w Polsce stał się wielki Cud — z polską szlachtą polski lud". My mali rolnicy wiemy dobrze, że macie rozum i fortunę, użyjcie tego dla matki Polski — przecież od niej wszystko macie, nie gardźcie małym rolnikiem, gdyż on jest waszą podporą i szczerym bratem.

Tak pp. Ziemianie bez nas nic nie uczynicie.

Nie ociągajcie się — i nie przewlekajcie z przystąpieniem do wspomnianej organizacji. Żydzi spoglądają już na wasze wspaniałe pałace i miłe dla oka parki angielskie, w którychby pragnęli na stałe zamieszkać, wyśpiewując radosne majufesy.

Zakusy te jednak w niwecz się obrócą — bo Związek Zawodowy Rolników wytworzy silny wał gorących serc, którego żadna siła złamać nie potrafi.

Do czynu bracia Ziemianie, do czynu bracia rolnicy, do czynu Przewielebne Duchowieństwo! Stańmy w jednym szeregu, a zwyciężymy!

Józef Żaliński, rolnik z nad Wisły.

Pod zielonym sztandarem.

WALNE ZEBRANIE Z. Z. R. W NOWYM TARGU. W dniu 28 maja br. odbyło się w Nowym Targu zebranie Z. Z. R. Obecnych 340 delegatów z 57 gmin powiatu Nowotarskiego, oprócz tego przybyli delegat z województwa Łódzkiego i prezes krajowy p. Łubieński.

Zebranie zagaił prezes Kardaś, witając delegatów. Przybyłych delegatów powitano gromkim okrzykiem „Niech żyją"!

Po odczytaniu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który został przyjęty, uczczono przez powstanie zmarłego wiceprezesa powiatowego śp. Dra Gawła z Krościenka n/D.

Następnie prezes zdaje sprawozdanie z dotychczasowej działalności pow. Zarządu. Związki istnieją w 57 gminach, a liczba członków — według dzisiejszego sprawozdania Okr. prezesów — wynosi 4.247. Członkowie otrzymali 14.000 zł. pożyczek w gotówce, a w towarze skredytowano na 63.733 zł., a mianowicie: rozdzielono 38 wagonów tomasyny, 3 wagony superfosfatu, 2 wagony zboża, 2 wagony otrąb, 17 wagonów soli, 1.200 sztuk drzewek i w. i. drobniejszych towarów. Po obliczeniu dokładnem cen związkowych, w stosunku do cen rynkowych — to rolnikom pozostało w kieszeni 12.800 zł. pomimo że sam procent wyniósł około 4.000 zł. tj. od skredytowanych towarów. Interwenjowano u odnośnych władz ze skutkiem w 94 sprawach, przez co dani członkowie zarobili 2.740 złotych. Załatwiono 1678 listów różnej treści. Odbyło się 14 zgromadzeń powiatowych. Prenumeruje się około 120 gazet. Urządzono 5 odczytów o uprawie roli, sadownictwie i weterynarji, do czego zachęcił nas w znacznej mierze p. Dr Małecki, który z wielką życzliwością odnosi się do naszej organizacji. Założono stację doświadczalną w Rokicinach, gdzie obrano 9 gatunków zbóż.

Sprawa kasy przedstawia się następująco: Przychód 3.072.45 zł., rozchód 2.694.15 zł., zatem pozostaje w kasie 378.30 zł. Z powyższego zestawienia: Winien 1.047.90 gr., ma 669.60 zł.

Przy zakończeniu sprawozdania prezes apeluje, ażeby Okręgowe Związki były solidne i na czas wyrównywały zaległości, gdyż mogą narazić się na nieprzyjemności — tak siebie, jak i prezesa powiatowego.

Następnie imieniem komisji rewizyjnej zdał sprawozdanie p. Ikawski, który zaznacza, że wszystkie rachunki zbadał i znalazł w największym porządku, zatem stawia wniosek o udzielenie Zarządowi całemu absolutorjum — co jednogłośnie uchwalono.

Przystąpiono do wyboru Zarządu powiatowego na lat 3. Zebrani domagają się jednogłośnie, ażeby pozostał Zarząd ten sam, przyrzekając współpracę, ażeby Zarząd nie narazić na koszta. Wobec czego po uzupełnieniu brakujących członków skład Zarządu przedstawia się następująco: Kardaś Wiktor z Rokicin prezes, Cepuch Antoni z Krościenka n/D. zast. prezesa, Gracz Szymon z Rokicin sekretarz, Pajerski Bartłomiej z Nowego Targu zast. sekretrza, Błoniarz Andrzej z Klikurzowej skarbnik, Panczakiewicz Leon z Nowego Targu zast. skarbnika, Dusza Michał z Odrowąża, Arendarczyk Stanisław z Raby Wyżnej, Feliks Wójciak z Chabówki delegaci, Skawski Szymon z Ponic, Touta Marcin z Rabki i Żółtek Stanisław z Rdzawki komisja rewizyjna.

Następnie rozwinęła się szeroka dyskusja, skąd czerpać dochody na pokrycie potrzeb sekretarjatu. Stawiano kilka projektów, wreszcie na wniosek p. Skawskiego uchwalono połowę wkładek członkowskich oddać na koszta utrzymania sekretarjatu, oraz 1 procent obrotu handlowego.

W końcu p. prezes p. Łubieński referował sprawę utworzenia Banku Związku Rolników. W dyskusji zabierali głos pp. Gracz, Arendarczyk, Kardaś, Skawski i w. i. P. delegat z Łodzi zaznacza, że w Kongresówce pomimo teroru ze strony carskich rządów — rolnicy tam takie banki tworzyli i te się świetnie rozwijają, a członkowie odnoszą wielkie korzyści. Po dyskusji delegaci przyrzekli dołożyć wszelkich starań, ażeby w swych gminach podpisać jak najwięcej deklaracyj. Udział wynosi 10 zł, co może być rozłożone na raty po 2 zł. 50 gr. na kwartał.

Na zakończenie prezes dziękuje za tak liczne przybycie — pomimo wielkiej niepogody i prosi Okr. Związki, ażeby zajęły się dalszą organizacją Związków w sąsiednich gminach, nie zrażając się żadnymi przeciwnikami, którzy wcześniej czy później przekonają się, że pomiędzy rolnikami zapanuje dobrobyt i jedność jak się zorganizują w Związki zawodowe.

Okrzykiem na cześć Zarządu krajowego, wojewódzkiego i powiatowego „niech żyją"! zakończono zebranie.

Wiktor Kardaś, prezes. *Szymon Gracz*, sekr.

HARKLOWA pow. Nowy Targ. Dnia 15 maja założono w tutejszej gminie Okręgowy Związek Z. R. Zapisało się 74 członków. W skład zarządu weszli: Plewa Franciszek prezes, Grzybek Jan zast. prez., Plewa Jan sekretarz i skarbnik, Chmielak Jan i Chmielak Franciszek.

Plewa Franciszek, prezes.

BACZNOŚĆ ZAWODOWCY Z POW. RZESZOWSKIEGO!

Do wszystkich Członków Zarządu Powiatowego Związku Zawodowych Rolników i wszystkich Prezesów Okręgowych Związków Zawodowych Rolników w powiecie Rzeszowskim!

Zebranie pełnego Zarządu Powiatowego Związku Zawodowych Rolników i prezesów wszystkich Okręgowych Związków z całego powiatu tutejszego, **odbędzie się w piątek dnia 15 czerwca 1928 r. o godzinie 10 przed południem** w sali Rady Powiatowej w Rzeszowie.

Wzywamy przeto wszystkich Członków Zarządu Powiatowego Związku Zawodowych Rolników i Prezesów wszystkich Okręgowych Związków z całego powiatu Rzeszowskiego, by na zebranie to, na którem toczyć się będą ważne obrady, dotyczące zasadniczych spraw naszego Związku, bezwarunkowo osobiście się jawili.

Prezes *Dąmski.* Sekretarz *Czuhajowski.*

Pow. Związek Zawod. Rolników w Tarnowie.

zaprasza wszystkich P. T. Prezesów Okr. Z. Z. R. tutejszego powiatu na Zebranie Prezesów, które odbędzie się **dnia 22 czerwca b. r. w lokalu Związku koło katedry.**

Osobne zaproszenia nie będą wysyłane.

Za Zarząd Z. Z. R. *Głowacki.*

Statystyka okrucieństw meksykańskich.

Straszliwa jest statystyka — oparta na źródłach urzędowych — ofiar, które padły w całym Meksyku od dnia 8 kwietnia 1927 r., tj. od dnia, kiedy zaczęła się okrutna kampanja przeciwko katolikom.

Urzędowa liczba wykonanych wyroków wynosi 4.047, w tem 16 kobiet, a nie zawiera ona, rzeczywiście bardzo wielu egzekucyj, dokonanych przedtem na kapłanach i przywódcach katolickich. Liczne były zabójstwa masowe. Pierwsze z nich miało miejsce w dniu 8 kwietnia ub. r. w Los Altos; ofiarą tego padło 37 osób. Wkrótce potem w Oaxaca zamordowano równocześnie 36 osób. Następnie 3 października na drodze do Cuernaneros padli generał Serrano i 13-tu jego towarzyszy. Tego samego dnia zginęło 28 osób w Torreon. W miesiącu październiku wykonano razem 822 wyroków śmierci.

Minister wojny gen. Amero wyjaśniał, że w samem tylko Los Altos padło od kul oddziałów rządowych 837 mężczyzn i 6 kobiet. W Guanajuato rozstrzelano 36 osób, w Salamance i San Miguel el Alto około 100, w tem dwie kobiety, a od stycznia do marca b. r., według oficjalnego komunikatu, zabito 622 osoby.

Jak słychać, liczby te nie podają całej prawdy. Całkowita liczba ofiar krwawych rządów callesowych w tym krótkim okresie czasu ma wynosić, okrągło biorąc, 4.500 osób.

Fundusz prasowy.

Jan Saratowicz, sekr. P. Z. Z. R. w N. Sączu wezwany przez O. Z. Z. R. w Wytrzyszcze składa **na fundusz prasowy 5 złotych** i wzywa do kucia nowych ogniw pp. Jana Rośkowicza prezesa O. Z. Z. R. w Janczowej, Aleksandra Winiarskiego, naucz. gm. i prezesa O. Z. Z. R. w Tropiu, WP. Edwarda Pruskiego roln. i prezesa O. Z. Z. R. w Piwnicznej, Michała Pulita nacz gm. i sekret O. Z. Z. R. w Witowicach dolnych, Andrzeja Kruczka nacz gm. i prezesa O. Z. Z. R. w Barcicach i Kazimierza Bryniaka nacz. gm. i prezesa O. Z. Z. R. w Będzieszynie.

Opró cz tego **Pow. Zw. Z. R. w N. Sączu składa 10 zł.** i wzywa wszystkie Powiatowe Z. Z. R. do składania dowolnych składek.

PORADNIK DLA GOSPODARZY!



Z uprawy roli i roślin.

Kiedy i jak kosić łąki?

Wartość odżywcza siana łąkowego jest bardzo rozmaitą i zależy od gatunku traw i roślin pastewnych porastających łąkę, od czasu i sposobu zbioru, a nakoniec od sposobu przechowania siana.

Niewiele, ale niezwykle pożywnego siana dostarczają górskie, słoneczne łąki. Siano to składające się z niskich, pożywnych traw, motylkowych i ziół aromatycznych, równa się w pożywności karmom treściwym i może stanowić wyłączną karmę dla bydła mlecznego, a nawet i opasowego.

Dobrego siana dostarczają miernie wilgotne łąki nadbrzeżne i międzypolowe.

Na torfiastych, niemeljorowanych łąkach, jakoteż na łąkach leśnych uzyskuje się liche, mało pożywne siano. Najgorsze siano dostarczają mokre, bagniste łąki, na których oprócz turzyc, wełnianki, sitowia i mchu, rzadko tylko i to w późniejszej porze, kiedy łąki należycie się ogrzeją, wyrastają miejscami lepsze gatunki traw.

Ogromny wpływ na jakość siana wywiera czas koszenia łąki. Gospodarz starać się musi zebrać z łąki jak najwięcej i jak najpożywniejszego siana. Na ogół koszą małorolni łąki za późno.

Trawy, jak wogóle wszystkie rośliny, posiadają największy zapas pokarmów w chwili, kiedy roślina kwitnie. Z chwilą okwitania przechodzą nagromadzone w źdźble pokarmy do kłosa czy wiechy, aby wytworzyć ziarno i w niem zamagazynować zapasy dla przyszłego pokolenia. Z chwilą, więc kwitnienia pobiera roślina z roli już niewiele pokarmu, źdźbło drewnieje i staje się mniej pożywne, a ponieważ przy zbiorze siana nasiona najwięcej się osypują, a pozostałe ze względu na swój kształt przechodzą przez przewód pokarmowy zwierzęcia niestrawione, więc rzecz jasna, że siano zebrane po okwitnięciu jest mniej strawne i mniej pożywne i równa się co do wartości odżywczej conajwyżej dobrej słomie zbóż jarych.

Roślinność na łąkach naszych jest jednak bardzo niejednolitą, różne trawy kwitną w rozmaitym czasie, kiedy więc właściwie należy łąkę kosić?

Kośbę winniśmy rozpoczynać na łąkach lepszych,. na których roślinność wcześniej się rozwija i to w chwili, kiedy rozkwitają trawy lepsze jak kostrzewa i wyczyniec łąkowy. W tem stadjum rozwoju znajdziemy — na podstawie długoletnich doświadczeń — największą masę i najpożywniejszego siana. Łąka w tym czasie skoszona, nie wysiliła się jeszcze na wydanie nasienia, źdźbło jest jeszcze soczyste, rzecz więc naturalna, że łąka taka prędzej i lepiej odrasta, wskutek czego drugi pokos będzie obfitszym i co także bardzo ważne, przyjdzie nam wcześniej do zbioru. Zbioru dokonujemy kosiarką lub kosą. Zbiór kosiarką odbywa się szybko, wysokość cięcia da się dokładnie uregulować, trawa za kosiarką rozściela się równo. Gdzie więc kosiarka jest do dyspozycji, tam zbiór kosiarką jest bardzo polecenia godny.

Małorolni dokonują zbioru najczęściej kosą i tu zaraz nasuwa się jedna uwaga. W bardzo wielu, niestety okolicach Małopolski używa się kosy 65 cm. długiej. Jest to narzędzie, że się tak wyrażę, dla pracowitych próżniaków, kosa taka bowiem niemal przy takim samym wysiłku daje pokos zbyt mały w porównaniu z kosą na 105 cm. Kosa bowiem raz w ruch wprowadzona działa w następstwie już własnym rozmachem, przy kosie więc łuższej ma kosiarz chwilę czasu na wypoczynek, a mimo to skosi większą przestrzeń. Rozumie się, że kosa musi być zawsze ostrą, tępa kosa miażdży bowiem źdźbło zamiast je gładko ścinać, na czem pozostała ścierń cierpi. Najlepiej kosić rano i wieczorami, kiedy trawa jest wilgotną i kosić ani za wysoko, ani za nisko. W pierwszym bowiem wypadku pozostaje ścierń wysoka, która nie tylko gorzej odrasta, ale psuje także wartość drugiego pokosu; w drugim wypadku łatwo uszkodzić koronę korzeniową traw, a w następstwie spowodować wygięcie wielu traw na łące. *M. Szczepański.*

Z ogrodnictwa.

Obkopywanie czyli inaczej obsypywanie warzyw.

Gdy rozmaite wysiane czy wysadzone z rozsady warzywa dostatecznie się rozrosną, nadchodzi bardzo ważna czynność, obsypywania albo inaczej obkopywania (obgartywania warzyw).

Obsypywać zawsze powinniśmy tylko takie warzywa, które mają łodygi lub głąbie, a więc: pomidory, groch, fasolę, kapustę, kalafiory, kukurudzę, ziemniaki, ogórki itd. Natomiast zupełnie nie potrzeba obsypywać roślin korzeniowych, to znaczy takich, których zgrubiałe korzenie są używane do przyprawy potraw, to znaczy, nie obsypujemy marchwi, pietruszki, cebuli, czosnku, buraków, selerów, porów, kalarepy, brukwi (karpieli) i innych.

Samo obsypywanie jest pracą zupełnie celową, bo zwykle po obgarnięciu ziemią łodyg wychodzą z tych obgarniętych części nowe korzonki, tak zwane „przybyszowe", te korzonki rozrastają się i dostarczają więcej pokarmów dla samej rośliny i wtedy ona silniej rośnie, ładniej kwitnie i plonuje. Bo każdy z pewnością dobrze wie, że im więcej korzeni ma jakaś roślina, tem więcej pokarmów czerpią one z gleby i tem silniej rozwija się taka roślina. Gdy słabe, marne korzenie, albo gdy jest ich mała ilość, to i roślina słaba.

A że warzywa korzeniowe nie mają żadnych łodyg nadziemnych, tylko same liście, więc obsypując takie warzywa nic się nie wskóra, a nawet się zaszkodzi, jak np. obsypywanie cebuli czy czosnku zmniejsza plony, bo szczególnie cebula lubi być na wierzchu. Obsypywanie innych warzyw korzeniowych jest niepotrzebną stratą czasu, bo także korzyści żadnych wybitniejszych nie daje. Jedyna robota, jakiej wymagają warzywa korzeniowe — to czyste utrzymywanie ziemi od chwastów i spulchnianie jej powierzchni po ulewnych deszczach albo w razie długotrwającej posuchy.

Zwykle obsypywanie warzyw powinno być połączone z jednoczesnem opielaniem od chwastów, by za jednym zachodem zrobić dwie roboty pielęgnacyjne, za co warzywa są bardzo wdzięczne.

Inż. P. Dąbrowski.

Hasła rolników czeskosłowackich.

Poszczególne grupy manifestantów na odbytych onegdaj rolniczych uroczystościach czeskosłowackich niosły tablice z napisami. W napisach tych mieszczą się przewodnie myśli zorganizowanej wsi czeskosłowackiej i dlatego je przytaczamy:

Pokój, porządek, praca, chleb życie. Narodowi chleb, państwu obrona. Wieś odrodzicielką narodu. W mowie żyje naród. Rolnik życzy chleba każdemu. Jedynie pełny kłos nie zna pychy. Pot rolnika daje bogate plony. Rosa na roli, są to radosne łzy rolnika. Szkoła rolnicza podstawą państwa. Silny rolnik — silne państwo. Kto włada pługiem, włada światem. Jedności nam trzeba, będzie więcej chleba. W samopomocy nasza siła. Polegamy na sobie, przeto w zgodzie nasza siła. Nie chcemy przywilejów, żądamy prawa. Jakie obowiązki, takie prawa. Spełnienie żądań rolnika, to najpewniejsza droga umocnienia państwa. Żądamy ochrony pracy rolnika... Żądamy równowartości pracy rolnika z pracą przemysłową. Pędną siłą wytwórczości rolniczej jest prywatna własność ziemi. Nie zapominajmy, że chleb rozstrzyga wojny.

Prenumerujcie „Prawo Rolnika".

ROCZNE SPOŻYCIE MIĘSA, MLEKA I JAJ W POLSCE.

Roczne spożycie mięsa, mleka i jaj na 1 mieszkańca przedstawia się jak następuje:

	mięsa	mleka	jaj
w Polsce	27 klg.	72 litr.	50 szt.
w Austrji	20 „	140 „	80 „
w Niemczech	47 „	145 „	120 „
w Ameryce	70 „	225 „	180 „
w Szwecji	21 „	250 „	70 „
w Anglji	60 „	160 „	130 „
w Belgji	38 „	150 „	190 „
we Francji	38 „	90 „	130 „

Największa konsumcja wynosi: mięsa w Ameryce i w Niemczech, mleka w Ameryce i Szwecji, jaj w Ameryce i Belgji.

Kraków. Ceny zboża:

Pszenica zł. 58·— do 60·—. Żyto 51—54. Owies dworski 48 47. Jęczmień 49—51. Słoma żytnia długa za 100 kg 7—8. Mierzwa luzem 6 zł. Siano słodkie 18—20. Siano średnie 10—11 zł., kwaśne 9—10. Koniczyna suszona 35—40. Ziemniaki za 100 kg 9—10 zł.

MASŁO. Ceny masła w tygodniu bieżącym kształtowały się następująco: w hurcie za 1 kg.: masło wyborowe 5.40 zł., deserowe 5.10, stołowe lekko solone 4.80,; w detalu za 1 kg.: wyborowe 6.00, deserowe 5.60, stołowe lekko solone 5. 20. Dowozy duże, tendencja słaba. Spodziewana dalsza zniżka. Eksport umiarkowany do Niemiec i Austrji. Na rynkach zagranicznych tendencja również słaba.

JAJA. Na rynku jaj tendencja utrzymana, dowozy odstateczne. Ceny w hurcie w Warszawie wynoszą 190 zł. za skrzynię (1.440 sztuk); 8.30 zł. za kopę (60 sztuk), w detalu za sztukę 15—16 gr., zależnie od wielkości.

Jak dojść do dobrej krowy?

Napisał Inż. Józef Lewandowski.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ V.

Pielęgnowanie krowy cielnej.

Zabiegi koło krowy, która ma wydać na świat potomstwo, są ważne ze względu na przyszłe cielę, możemy bowiem pod tym względem dużo zrobić. A więc przedewszystkiem żywienie! Krowa cielna musi być żywiona dostatnio, tak, aby była w dobrem mięsie, aby była mocna; powinna ona dostać paszę nietylko na swoje potrzeby, ale też i na potrzeby płodu. Płód, który w pierwszych miesiącach jest bardzo mały, stopniowo zaczyna rosnąć i na odżywianie jego musimy dać specjalny dodatek paszy. I tak cielę, ważące przy urodzeniu 40 kg., waży:

W końcu	4-go	miesiąca	2	kg.
„ „	5-go	„	4	„
„ „	6-go	„	8.8	„
„ „	7-go	„	14	„
„ „	8-go	„	22	„
„ „	9-go	„	33.5	„

A więc już w 7—8 miesiącu płód jest dość duży i czerpie sporo pokarmu z organizmu matki. W praktyce daje się krowie wysoko-cielnej paszę taką, jakby dawała ona 4—5 litrów mleka (zależnie od wagi krowy), licząc, że na rozwój cielęcia właśnie tyle paszy potrzeba. Paszę taką dajemy aż do samego ocielenia, co niejeden uważa za niepotrzebne, śmiejąc się, że krowę, która nie doi, żywimy tak, jakby dawała mleko. Niema ten racji, kto tak sądzi: słabe żywienie krowy zawsze się mści, gdyż cielęta rodzą się słabe, małe, a krowa wyczerpana nie da po ocieleniu dużo mleka. Nie jest to więc oszczędność, skąpić krowie.

Pozatem dbać musimy o to, aby krowa dostawała pasze zdrowe, nie zepsute, gdyż często przyczyną poronień bywa dawanie: dużych ilości kiszonek, zmarzniętych buraków, pasz nadgniłych i t. d.

Na wielkość cielęcia ma duży wpływ czas zapuszczenia krowy. Krowa dojona do samego ocielenia nie ma odpoczynku i daje cielę słabsze. Tak jak pług, czy inne narzędzie przed pracą na wiosnę idzie do naprawy, tak i krowa przed nowem ocieleniem musi być conajmniej na 6 tygodni zapuszczona, aby organizm odpoczął. Robić to trzeba zawsze, nie patrząc na to, że daje ona nieraz jeszcze pokaźne ilości mleka. Trzeba nieraz krowie odjąć zupełnie okopowe i pasze treściwe, a postawić tylko na paszy suchej. Niezapuszczenie w swoim czasie źle wpływa na cielę i na mleczność, więcej traci ten, kto doi do samego ocielenia, niż ten, kto rozumnie zapuści krowę. Dalej, dużą rolę u krowy cielnej gra ruch. Cielęta, przychodzące na świat w jesieni i zimą są dlatego najmocniejsze, że płód dobrze się rozwijał podczas lata, gdy matki używały ruchu na pastwisku. Wreszcie nie bez znaczenia jest też czyste utrzymanie krowy w okresie cielności. Przed ocieleniem, krowa powinna być wyczyszczona, zad i części rodne wymyte, a pod krową czysto nasłane i przygotowane na przyjęcie cielęcia.

(C. d. n.)

Z Sejmu.

Dyskusja ogólna nad budżetem.

Jak to przewidywaliśmy w „Prawie Rolnika", dyskusja w Sejmie nad budżetem toczy się dosyć spokojnie i budżet zostanie prawdopodobnie uchwalony przed 1-ym lipca. Do najciekawszych mów wygłoszonych w Izbie poselskiej w bieżącym tygodniu należy przemówienie ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego. Minister cyframi wykazał, że wytwórczość naszego przemysłu stale wzrasta. I tak w 1927 r. w porównaniu z r. 1926 wyprodukowano węgla o 2.3 milj. ton więcej, rudy żelaznej o 200.000 ton więcej, koksu o 300.000 ton, stali o 460.000 ton, cementu o 250.000 ton, superfosfatów o 100.000 ton, papieru o 30.000 ton, o 1.5 milj. sztuk więcej skór wyprawionych i o 2 miljony więcej kg. skóry podeszwowej. Identyczny jest stosunek cyfr przemysłu jutowego, bawełnianego, wełnianego itd.

W pierwszym kwartale 1928 r. zaznaczył się dalszy stały wzrost produkcji węgla, stali, cynku itd. Zwiększyła się również liczba zatrudnionych we wszystkich gałęziach przemysłu.

Co do zarobków robotniczych, to rzeczywiście stan ich jest niezadawalający, jednak cytując cyfry z dodatku gospodarczego „Robotnika", minister wykazuje, że powoli, ale stale następuje tu proces poprawiania się stopy uposażenia pracowników.

Z pośród inwestycyj — powiedział minister — na pierwszy plan wybijają się inwestycje dla produkcji rolnej. Rozbudowujemy Chorzów, budujemy nowe wielkie dzieło w Tarnowie. W Chorzowie produkcja z 40.000 ton w r. 1923 spotęgowała się do 160.000 ton w r. 1927, w bieżącym roku wyprodukujemy 200.000 ton nawozów sztucznych. Przy budowie kompleksu fabryki w Tarnowie pracuje 3.500 robotników. **W dziedzinie produkcji nawozów sztucznych Polska zajmie wkrótce trzecie miejsce na świecie".**

Izba nagrodziła hucznemi oklaskami tę część mowy ministra, w której przedstawił on świetny rozwój pierwszego polskiego portu Gdyni. Nad budżetem ministerstwa handlu i przemysłu nie było dłuższej dyskusji. Również spokojnie i krótko przedyskutowano budżety ministerstwa Poczt i Robót Publicznych, dopiero przy dyskusji nad budżetem min. spraw wojskowych **przyszło do ostrzejszych starć.** Socjaliści postawili demonstracyjny wniosek, aby zredukować o 60.000 żołnierzy armję. Stronnictwo Chłopskie, „Wyzwolenie" i P. P. S. postawiły wniosek o skrócenie czasu służby wojskowej o 3 miesiące. Na wywody posłów z opozycji odpowiedział poseł Pieracki z jedynki w świetnej mowie, w której przedstawił konieczność dla Polski posiadania silnej armji ze względu na trudną obronę granic i złych sąsiadów. Stwierdził co do wniosku o zmniejszenie stanu armji stałej o 59.863 żołnierzy, że na razie jest to rzeczą niemożliwą. Dziś rekruci przychodzą do wojska w fatalnej konstrukcji fizycznej. Są to roczniki wychowane podczas wielkiej wojny. W tych warunkach olbrzymia część czasu idzie na uzupełnienie wychowania fizycznego.

W miarę, jak praca nad przysposobieniem wojskowem będzie się posuwała dalej, będzie można skrócić czas służby wojskowej.

Odgrywa tu również rolę niski poziom naszej kultury ogólnej, skoro 40 procent rekrutów to analfabeci.

Minister sprawiedliwości Meysztowicz był silnie atakowany przez posła Trąmpczyńskiego z endecji, który żądał wyjaśnienia sprawy zaginięcia gen. Zagórskiego.

Połączenie Małopolskiego Tow. Rolniczego z Tow. Gospodarskiem.

Dnia 9 czerwca przybyli do Lwowa ministrowie rolnictwa Niezabytowski i reform rolnych Stanlewicz, celem wzięcia udziału w uroczystej akcji połączenia w jeden związek dwu organizacyj rolniczych małopolskich, tj. Towarzystwa Gospodarskiego i Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego.

Nowy Związek jednoczący w sobie zarówno większych właścicieli ziemskich, jak i drobnych rolników, grupujących się dotychczas w oddzielnem towarzystwie, nosić będzie nazwę „Małopolskie eTowarzystwo Rolnicze".

Uroczystość połączenia obu towarzystw odbyła się w auli uniwersytetu Jana Kazimierza, przy udziale delegacyj z Wielkopolski, Pomorza, Śląska, b. Kongresówki i Ziem Wschodnich.

Mimo połączenia dotychczasowe zarządy główne pozostają w urzędowaniu jeszcze przez dwa lata.

30.000 ton żyta amerykańskiego dla Polski.

Jak wiadomo, rząd zakupił w Ameryce większe ilości zboża na cele akcji rezerw zbożowych. Dotąd do Gdańska nadeszło 30.000 ton. Na miejsce wyjechała komisja z ramienia G. S. W. w celu skontrolowania odbioru i wyładowania nadeszłych rtansportów.

Inspekcja sanitarna kraju dokonana. W dniu 8 bm. powrócili do Warszawy urzędnicy, delegowani przez Ministerstwo spraw wewnętrznych dla dokonania inspekcji sanitarnej na terenie wszystkich województw. Wyniki lustracji sanitarnej będą po opracowaniu złożone p. ministrowi Składkowskiemu.

Podróż ćwiczebna marynarki wojennej. W dniu 6 bm transportowiec „Wilja" i kanonierka „Komendant Piłsudski" wyruszyły z Gdyni w podróż ćwiczebną do portów finlandzkich Hango i Abo, oraz do jednego z portów estońskich. Na pokładzie znajduje się 23 uczniów starszego kursu oficerskiej szkoły marynarki wojennej. W tym samym dniu szkuner „Iskra" wypłynął na pełne morze, udając się w pierwszą część swojej podróży do portów Finlandji, Estonji i Łotwy. W wycieczce tej bierze udział młodszy kurs powyższeje szkoły oficerskiej — w drugiej części swej podróży „Iskra" opłynie Atlantyk i morze Śródziemne.

Nadzwyczajny sukces pożyczki Górnego Śląska w New Yorku. Dnia 5 bm. została ogłoszona w New-Yorku subskrypcja na pożyczkę województwa śląskiego na sumę 11.200.000 dolarów. Pomimo bardzo trudnych warunków na rynku emisyjnym, spowodowanych drożyzną pieniądza i spadkiem większości obligacyj zagranicznych, subskrypcja doznała całkowitego powodzenia, co opinja bankierów przypisuje zaufaniu, jakiem cieszy się kredyt Polski wogóle, a specjalnie Górny Śląsk. Część pożyczki została umieszczona w Szwajcarji, Szwecji, Holandji, Francji, Angji i Polsce. Z inicjatywy banków polskich w poniedziałek dnia 11 czerwca br. została ogłoszona subskrypcja polskiej transzy tej pożyczki na kwotę 200.000 dolarów.

2 miljony hektarów ziemi dla osadników polskich w Brazylji. W drugiej połowie bieżącego miesiąca powraca do Warszawy delegat i członek zarządu Towarzystwa Kolonizacyjnego, p. Bolesław Giliczyński, po 7-miesięcznym pobycie w Brazylji. Wyjazd p. Giliczyńskiego do Brazylji odbył się w porozumieniu z władzami polskiemi w celu zaznajomienia się z możliwościami kolonizacyjnemi na terenie Brazylji i ewentualnego zdobycia odpowiednich terenów osadniczych.

Wynik pobytu p. Giliczyńskiego w Brazylji przedstawia się w postaci szeregu koncesyj w różnych stronach Brazylji na ogólną cyfrę przeszło 2 miljony hektarów ziemi. O ile władze polskie zatwierdzą odnośne plany, Towarzystwo Kolonizacyjne będzie mogło przystąpić do planowej akcji wysyłania osadników polskich do Brazylji celem osadzania ich na roli.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego. W twierdzy Modlin, zawiązał się komitet budowy pomnika Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Komitet ten wystąpił do magistratu m. st. Warszawy o dostarczenie granitu na podstawę pomnika.

Twierdza Modlin jest typowem miastem wojskowem. Konsystuje tam kilka pułków różnych rodzajów broni, a z ludności cywilnej zamieszkują tylko rodziny wojskowych. Pomnik stanie prawdopodobnie nawprost kasyna garnizonowego w miejscu, gdzie poprzednio stał pomnik cara Mikołaja II (obecnie usunięty).

Dołączamy czek dla zalegających z prenumeratą!

Rozmaitości.

TRAGICZNY ROK. Statystycy stwierdzają, iż na taką nazwę zasługuje rok 1927. Od dnia 1 stycznia do 12 lipca tego roku, czyli w przeciągu 196 dni, wydarzyło się 136 katastrof atmosferycznych, wśród których 38 cyklonów, 37 powodzi, 6 wybuchów wulkanów itd. Kataklizmy te spowodowały 3 671 zabitych, 9.849 rannych, 4 miasta zniszczone, 16.845 domów zburzonych. Statystyka ta nie obejmuje trzęsienia ziemi, które w maju zeszłego roku zburzyło trzy miasta w Chinach: Sisiang, Liangschan i Ruland i pociągnęło za sobą 100.000 ofiar w ludziach, ani też strasznych powodzi w Indjach, Chinach i w Algierze.

Zalety kobiet. Pewien dziennik angielski ogłosił ankietę na temat: „Jaka jest u kobiety najbardziej pożądana zaleta?" Dziennik ten otrzymał 15.700 najrozmaitszych odpowiedzi. Wielu czytelników oświadczyło się za urodą kobiecą, inni za dyskrecją, inni jeszcze za milczeniem. Nie tu jednak doszukiwać się należy, widocznie ideału męskiego, skoro na 17.5000 odpowiedzi, przeszło 15 000 oświadczyło, iż najcenniejszą zaletą kobiety jest znajomość sztuki kulinarnej.

Największy statek elektryczny. Niedawno odbyło się spuszczenie na wodę największego statku elektrycznego „Kalifornja", zbudowanego w Stanach Zjednoczonych. „Kalifornja" odbywać będzie regularną służbę pasażerską na linji „Pacafique-Panama" pomiędzy New-Yorkiem a Kalifornją. Statek ten, objętości 22.000 tonn, mierzy 661 stóp długości, 80 stóp szerokości, a szybkość jego wynosić będzie na godzinę 20 mil. Kuchnia opalana jest prądem elektrycznym, a na dnie statku znajduje się garaż, mieszczący 140 samolotów.

Manja żucia gumy. Ze statystyki, opublikowanej niedawno w prasie amerykańskiej, wynika, że sport ten staje się coraz bardziej rozpowszechnionym, pochłaniając już obecnie olbrzymie sumy. Same Stany Zjednoczone wydają rocznie przeszło 300 miljonów dolarów, na tę „niewinną rozrywkę", która znajduje dziś zwolenników namiętnych w 80 innych krajach Starego i Nowego Kontynentu.

Straszne pijaństwo w Rosji. W Rosji sowieckiej pijaństwo rozkwita lepiej niż za czasów carskich. Że ten oryginalny przemysł, mimo konfiskowania i nakładania grzywien, znajduje się w stanie coraz większego rozwoju, świadczy dobitnie ilość ujawnionej i zniszczonej przez milicję sowiecką samogonki. Otóż w r. 1924/25 skonfiskowano 128.000 litrów, w r. 1925/26 — 148.000, w r. 1926/27 — 170.000 litrów. Widzimy tedy, że chociaż liczba skonfiskowanych aparatów zmniejszyła się, to jednakże ilość skonfiskowanej samogonki stale się zwiększa. O ile w r. 1924/25 na jeden skonfiskowany aparat przypadało przeciętnie 3 i pół litra skonfiskowanej samogonki, to w r. 1928 — 9 litrów. Tajny przemysł gorzelniczy dostosowuje się do warunków sowieckich i w dalszym ciągu wzrasta. Wywiera to ujemny wpływ na ludność sowiecką; pędzenie bowiem samogonki w gospodarstwach włościańskich odbywa się zwykle w obecności dzieci, które również używają tego napoju, a jak donosiły niedawno pisma sowieckie, picie samogonki wśród ludności wiejskiej Z. S. S. R. jest tak rozpowszechnione, jak picie kwasu przed wojną światową.

Na tem tle szerzy się demoralizacja i zdziczenie, o czem świadczy zastraszający wzrost t. zw. „chuligaństwa", które polega na gwałceniu kobiet, podpalaniu dla przyjemności itp. ekscesów.

Represje i zarządzenia administracyjne władzy sowieckiej, jak widzimy z tych danych, nie są w stanie wykorzenić z ludności alkoholizmu i wypływającej z niego — demoralizacji. Władza sowiecka jest bezsilną wobec zarysowującej się tak groźnie degradacji moralnej, która ogarnia uszczęśliwioną przez ustrój komunistyczny ludność sowiecką.

Legenda o kłosie zbożowym.

W onych dawnych czasach, kiedy to Pan Jezus po świecie chodził, rodziło zboże tak bujnie, że kłosy od ziemi samej aż po wierzchołek ziarnem były okryte.

Ludziom, co rolę posiadali, życie płynęło wtedy w dostatkach. Zhardzieli też od tego bogactwa, i wszelka litość ku bliźnim w sercach ich wymarła. Sami używali od rana do nocy, smaczne kołacze i placki bieluchne jedynie spożywając. Chlebem prostym, szarym żytnim chlebem gardzili, lecz się nim nie chcieli z biedniejszymi dzielić. Nieraz całe bochny tego chleba szły do chlewów, trzodom na posiłek, a i na śmietnisku znalazła się kromka niejedna. Biedacy zaś odchodzili głodni ode drzwi bogaczów onych. Czasem tylko trochę mąki, przed progiem rozsypanej lub trochę okruszyn z pod proga wolno było zgarnąć.

Patrzał na to Jezus, i oblicze bladło mu od smutku, a serce wzbierało żalem.

Wreszcie wyczerpała się pobłażliwość Zbawiciela. Postanowił ukarać złość ludzką. Więc białą swą ręką skinął nad łanami szumiącemi dojrzałem zbożem, a wnet kłosy jęły się kurczyć i maleć, i puste, suche źdźbło słomy z pod nich wyjrzało.

Strach padł na nieużytych bogaczy. Widzieli, jak dobytek ich marnieje, czuli, że uratować go nie mają mocy. Ziarno zbożowe z szelestem sypało się na ziemię, źdźbła suchej słomy wydłużały się i rosły. Jeszcze chwil kilka, a z bujnego, dobroczynnego plonu nic nie zostanie.

Ale i Matka Boża patrzała na tę srogą karę z rąk najmilszego Syna na złych ludzi idącą, i serce jej przesłodkie, serce przemiłosierne zapragnęło dla nich przebaczenia.

Pochyliła swe czoło do stóp Jezusa i błagać poczęła:

— Daruj choć resztkę winy. Pozostaw choć odrobinę pożywienia tym nieszczęśliwym. Zgrzeszyli — to prawda, lecz nie karz zbyt surowo. Litości okaż trochę.

Rozjaśniły się smutne oczy Zbawiciela. Głowę Matki, tę najdroższą głowę — co tyle razy nad nim w dniach dzieciństwa z miłością pochylała, do piersi przygarnął i rzecze:

— Uratujże dla ludzi to, co obejmą twe dłonie.

Rzuciła się Przenajświętsza Panienka ku łanowi zbożowemu, drobne ręce rozwiera jak najszerzej; pragnęłaby w nie jak najobfitszą garść ziarna ująć, pragnęłaby jak najwięcej strawy ludziom ocalić.

Lecz wola Syna jest nieodmienna — niezłomna.

Uratowała więc Marja t tylko, co chwyciły jej dłonie.

I dlatego to, od dni onych, puste źdźbła słomy wznoszą się wysoko nad zbożowym łanem, a ziarna na nich niewiele — tyle tylko, ile Matka Boża zdołała ukryć w swe szczupłe ręce.

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Łubieński.

Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie pod zarządem Leopolda Wójcika.